

Oficjalny organ T. G. E. (Teknikista Grupo de Esperantisoj en Leopolo).

Jedyny polski miesięcznik ilustrowany, poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych i całości wraz z historją rozwoju poczt, marek wystawowych, dobroczynnych, ex libris, fotografji, autografów naturalji, kartek widokowych, monet i t. p.

Przedruk artykułów, za zupełnem wskaz. źródła dozwolony. ✳ Adres Redakcji i Administracji: „FILATELISTA" RZESZÓW.

Wychodzi w drugiej połowie każdego miesiąca.

ROK IV. Konto czekowe Poczt. Kasy Oszcz. Nr. 116.171. ROK IV.

Nr 4-5. Rzeszów, Kwiecień-Maj 1911. Nr 4-5.

PRENUMERATA:

Prenumeratę **można rozpocząć każdego czasu** która wynosi rocznie:

w Austrji, Węgrzech i Bośni . . .	K	3·–
w Królestwie Polskiem i Rosji . .	Rb.	1·30
w Związku Niemieckim	Mk.	2·80
w Francji i resztę krajów . . .	frc.	3·50
dla Czyteln i Towarzystw (bez premji)	K	1·50
Numer pojedynczy (bez premji) . .	K	–·30

Każdy prenumerator może umieścić w ciągu roku 2 ogłoszenia po 25 słów (wart. K 2.50) **bezpłatnie.**

OGŁOSZENIA:

1 (cała) strona	K 30·–
1/2 strony	„ 16·–
1/4 „	„ 8·50
1/8 „	„ 5·–
1/16 „	„ 3·–

drobne ogłoszenia po 5 hal. za słowo.

Opust przy

3-krotnem ogłoszeniu.	15 proc.
6-krotnem „	30 „
12-krotnem „ (rocznie) . .	50 „

☛ Do zmiany statutu krótki czas! ☚

Związek międzynarodowych filatelistów „Unja" w Rzeszowie

daje najlepsze korzyści swoim członkom. Wpis **jednorazowo** K 2·–, Mk. 1·85, Rb. –.90, Frc. 2·20. Wkładka roczna K 5·–, Mk. 4·25, Rb. 2·25, Frc. 5·50 za co otrzymuje każdy członek – zagranicznych znaczków wartości K 10, druki do wymiany dubletów, **bezpłatnie** organ Związku „Filatelistę" z premjami 3 K wartości, gdzie można umieścić w ciągu roku bezpłatnie dwa ogłoszenia po 25 słów, wartości K 2·50, otrzymuje w przesyłkach okrężnych wybory itd. itd.

Uprasza się żądać prospektów.

„Unja" Rzeszów.

Związek M. Filat. „UNJA“ - RZESZÓW

WPIS JEDNORAZOWY:	WKŁADKA ROCZNA:
dla Austro-Węgier 2 kor., dla Królestwa Polsk. i Rosji —·90 kop, dla Niemiec 1·80	dla Austro-Węgier 5 kor., dla Królestwa Polsk. i Rosji Rb. 2·25, dla Niemiec 4·25

Od 24 marca do 15 maja 1911 wpłynęło wyborów marek:

36 zeszycików na K 993·99.

W przesyłkach okrężnych wysłano dla czł. „Unji“.

L. 14. Na członka Nr 66 (58, 63, 62, 64, 61) koron 232·58.

L. 15. Na członka Nr 68 (27, 17, 65, 31, 36, 45, 46, 57, 16) koron 290·29.

L. 16. Na członka Nr 4 (8, 10, 21, 26, 60, 6, 32, 37, 54) koron 264·98.

L. 17. Na członka Nr 67 (55, 14, 40, 43, 18, 29, 22, 12, 25) koron 205·04.

L. 18. Na członka Nr 33 (49, 20, 7, 42, 51, 52, 5, 28, 32) koron 199·36.

Nra członków w nawiasach oznaczają w jakim porządku przesyłki mają być odsyłane.

Na rok 1911 uiścili wkładkę:

Nr 61. Wachal Tadeusz, Krosno.

Nr 62. Dronowicz Jan M., kontrolor podatkowy, Potok złoty.

Nr 63. Iglicki Stan. c. k. komisarz skarbowy, Stryj.

Nr 64. Praun St., Lwów, Koralnicka 2 II p.

Nr 65. Zalc Natan, wł. księgarni, Warszawa, plac Św. Aleksandra 13.

Nr 66. Ks. Senyk Kornel, gr.-kat. proboszcz, Bereźnica królewska k. Żydaczowa.

Nr 67. Michalski Stefan, technik drogi żel. Strzemieszyce, gub. Piotrkowska.

Nr 68. Jarmołowicz A. A., wł. dóbr Wiaryń p. Ilja. gub. Wileńska.

Nr 69. Tyliński Józef, urzędnik pocztowy, Sosnowice (via Katowice).

Nr 70. Barchwic C., gł. buchalter Tow. Ub. na życie „Przezorność“ Warszawa, Krucza 19 m 6.

Nr 71. Dębicki Stefan, b. chemik fabryki cukru, Zebrzydowice, p. Kalwarja.

Zgłosił następnie (bez uiszczenia wkładki na rok 1911) Nr 24. Machowski Fran iszek, Znaim.

Przesyłka lp. 10 w wartości K 347·55 wysłana jeszcze dnia 14 marca „zastrzęgła“ u członków Nr 17, 45, 36, 31, 29, oraz przesyłka Nr 12 z dnia 26 marca na K 435·16 — dlaczego dalej nie zostaje odesłana? U kogo obecnie znajduje się? Przecież musimy dostawców obliczyć!

Przesyłka lp. 15 przez pomyłkę została odesłana od członka Nr 68 na Nr 36, który zapewne następnemu, jak porządek wskazuje, odeśle. Uprasza się więc, w chwili otrzymania niniejszej notatki, u którego owa przesyłka pozostaje, wysłać ją pod adresem członka Nr 27.

Forel o Esperanto.

Słynny uczony, August Forel, Dr medycyny, filozofji i praw, były profesor psychjatrji, pisze w swem znakomitem dziele: „Zagadnienia seksualne“, w t. II. rodz. XVIII. (przegląd i rzut oka na przyszłość) między innemi jak następuje:

„...Utopją nazwać można takie idealne, społeczne plany na przyszłość, które zrodzone w fantazji jednego człowieka, nie mają realnej i zdrowej podstawy, sprzeciwiają się naturze ludzkiej i wynikom ludzkiego doświadczenia, które zatem żadnej nadziei urzeczywistnienia nie mają. Umysły konserwatywne, filisterskie, żyjące w świecie przesądów i powag, zwykły jednakowoż za utopijny uważać każdy ideał, jeżeli już od wieków nie został uwierzytelniony i uświęcony przez przyzwyczajenie, obyczaj i autorytety. Jest to gruby błąd, który, o ileby zawsze był miarodajny, wykluczałby z góry wszelki społeczny postęp...

Istnieją ideały przyszłości, które urzeczywistnić się dadzą, choć ich przeszłość nie znała. O tyle myli się Ben-Akiba, mówiąc, iż nie masz nic nowego pod słońcem. Międzynarodowa komunikacja, światowa poczta, telefon, telegraf bez drutu — oto wszystko są już zrealizowane postępy, które kiedyś dawniej ledwo marzyły się ludzkości, nie mówiąc już o tem, że uważano je za niewykonalne. Dlaczego więc utopjami miałyby być np. *wspólny język światowy* i zniesienie wojny między cywilizowanymi narodami? Rozmaite rasy mówią już po angielsku, a wszystkie mogłyby nauczyć się „*Esperanto*!“ W obrębie większych krajów, jak Niemcy i Francja, ustały już dawniejsze walki lokalne między poszczególnemi terytorjami, panami feudalnymi i t. d. (w małej Szwajcarji nawet między stanami czy kantonami).

Dlaczego niemożliwemby być miało dalej idące *zjednoczenie między ludźmi?*... Jedynie przesąd może to twierdzić...“

Przeł. prof. Dr Wł. Witwicki.

Rozmaitości ze świata esperanckiego.

Magistrat Budapesztu nadał oficjalne upoważnienie do nauczania esperanto w szeregu szkół męskich i żeńskich (wydziałowych, gimnazjalnych, realnych i handlowych) p. A. Marichowi, redaktorowi „La Verda Standardo“. Tenże gorliwy propagator esperanta odbył dotąd podobne kursa w wojskowej akademji w Budapeszcie, w uniwersytecie w Koloszwarze i w różnych zakładach naukowych kilkunastu miast węgierskich!

W Antwerpji oficerowie i żołnierze policyjni zawiązali „Internacian Polican Asocion“, którego to stowarzyszenia narodziny powitać należy z zadowoleniem.

W stolicy Belgji odbędzie się, jak wiadomo, w czasie od 20–27 sierpnia br. siódmy międzynarodowy Kongres esperancki; uczestnicy zechcą zgłosić się po program do p. Dra W. van der Biest, 76 Minderbroedersrue, Antwerpja (Anvers).

Redakcja „La Informanto“, Magdeburg, Schrotestr. 68 (S ro H. I. Hoen) ogłosiła konkurs oryginalny: Luksemburgski minister poczt i telegrafów dał przyrzeczenie zarządowi „Internacia Esperanto Informa Oficejo“, że wniesie na następnym Kongresie światowego związku pocztowego propozycję wprowadzenia napisu w języku esperanto na międzypaństwowych markach, ewentualnie na zagranicznych przekazach pieniężnych, listach frachtowych i t. d. (tzw. kuponach na zapłaconą odpowiedź), jeśli przynajmniej 100.000 osób zażąda tej innowacji. Otóż sinjoro Hoen wzywa esperantystów całego świata, by nadesłali na jego adres pocztówkę ze swoim podpisem (i z dopiskiem „Enkoduko de esperanto sur internaciaj postaj eldonajoj“). Dokładne adresy proponentów zebrane i ogłoszone zostaną w osobnej księdze. Zbiór kartek zdobić będzie wystawę na Kongresie w Antwerpji. Między nadsyłających zajmujące desenie pocztówek zaopatrzone w opis ilustracji (po esperancku!) rozlosowaną będzie pewna ilość ciekawych dzieł esperanckich.

Niedawno temu zmarł Józef Morawetz, redaktor „La Marto“ (Graz) gorący zwolennik i literat esperancki, zarazem słynny w Styrji poeta (Volker von Knittelfeld); — wspomniany miesięcznik wychodzić ma odtąd pod redakcją p. Elli Morawetz, wdowy po zmarłym, również gorliwej esperantystki.

W Hadze (Gravenhage, Holandja) odbędzie się w czasie od 14–19 sierpnia br. międzynarodowy Kongres katolickich esperantystów; zgłoszenia do uczestnictwa adresować należy do pani Whitney, 251 Weimarstraat, tamże.

Międzynarodowy związek urzędników pocztowych „Internacia Ligo de Postoficistoj“ zawiązał się w Dreźnie (adres P. Schmidt, Dresden, Herbertstr. 23) i wydaje własny organ „Posta Esperantisto“.

W skutek licznych zapytań oznajmiamy, że kompletne roczniki 1908, 1909 i 1910 miesięcznika „Pola Esperantisto“ można nabyć w administracji tegoż pisma: Warszawa, ul. Hoża 20.

Dr Aleksander Blumental, jeden z pionerów esperantyzmu w Polsce, brat zaszczytnie znanego literata-esperantysty, Leona Belmonta, zmarł w Berlinie po przebyciu ciężkiej operacji.

Jeden z gorących propagatorów esperanto zaabonował 50 egzemplarzy „Polskiego Esperantysty“ z poleceniem rozsyłania go warszawskim czytelniom publicznym, lecznicom, cukierniom itp. Ot, co się nazywa mecenas!

Brytański związek esperancki, chcąc zapewnić sobie środki do działania, zwrócił się do ogółu angielskich esperatystów z projektem zebrania funduszu 6.000 funt. szterl. (=144.000 K!), którą to sumę pono już zadeklarowano, jak donosi „The British Esperantist“.

W zimowem półroczu 1910/11 odbył prof. Schmidt (esperantysta) kurs: „Historja i teorja sztucznych środków porozumiewania się“ w uniwersytecie w Berlinie.

Hiszpańskie ministerstwo wojny wydało rozkaz o wprowadzeniu obowiązkowych wykładów esperanto do szkół kadeckich.

Municypalna rada miasta Genui ofiarowała esperantystom bezpłatny lokal w grodzkiej szkole na urządzanie lekcji i konferencji esperanckich.

Pomysłowe firmy rozpowszechniają reklamy w języku esperanto — na bibułowych arkusikach, któremi — naturalnie bezpłatnie — obdarzają biura i kancelarje.

Szwajcarski Centralny Komitet propagatorów esperanto — zaopatruje regularnie redakcje krajowych dzienników w podrobne artykuliki o ruchu esperanckim, rozsyłając te informacje o „veraj faktoj“, rozumie się bezinteresownie.

Wydawca pisma „Amerika Esperantisto“ (Chicago) rozesłał do 125-ciu redakcji czasopism amerykańskich komunikat z oświadczeniem, że każdemu, kto nadeśle na odpowiedź markę pocztową — przyśle krótką gramatykę esperanta darmo. Rezultat tego cyrkularza jest taki, że codziennie nadchodzi przeciętnie 200 zgłoszeń z prośbą o przysłanie gramatyki.

Poważnie redagowany miesięcznik „Voco de Kuracistoj“ (Głos lekarzy) ogłasza rezultat

zaprojektowanej przez wydawcę Dra S. Mikołajskiego (Lwów), „Międzynarodowej ankiety o karze śmierci“: około 50 odpowiedzi autorów specjalistów z rozmaitych stron świata!

„Germana Esperanto Gazeto“ (Magdeburg) dokonało przemiany z miesięcznika na tygodnik z dodatkiem „Varietea mondo“ jako oficjalnym organem esperanckim związku artystów.

Ścienny kalendarz esperancki na rok 1911 wyszedł nakładem J. L. Bruijna, s' Gravenhage (w Holandji), Prinsestraat 48.

Polecenia godne międzynarodowe towarzystwa esperanckie:

1) Artystów (Varietea ligo), Lipsk, 22 Kurprinzstrasse.

2) Bankierów (Asocio de bankistoj), Drezno, 20 Waisenhausstrasse.

3) Drukarzy (ligo de preslaboristoj), Paryż, 7 rue Collin.

4) Farmaceutów (farmacista Asocio), Antwerpja, 20 Vondelstraat.

5. Filatelistów (Asocio filatelia), Beziers, Francja, 2 rue Abélard.

6) Jurystów (Societo de juristoj), Donai, Francja, 17 rue St. Eloi.

7) Katolików (katolika unuigo), Vincennes, Francja, place de mairie (Duvaux).

8) Kolejarzy (Asocio de fervojistoj), Parennes, Francja, Mr. Bontemps.

9) Korespondentów (Korespondata Klubo), Brighton, Angja, 5 Graftonstreet.

10) Kupców i przemysłowców (Universale Asocio), Genewa, 10 rue Bourse.

11) Lekarzy (Kuracista Asocio), Lyon, Dr H. Dor.

12) Marynarzy (Marista Ligo), Paryż, 35 rue Sommerard.

13) Masonów (Farmasona), Neuchatel, Szwajcarja, 6 rue Culon.

14) I. Nauczycieli (Asocio de instruistoj), Lille, Francja, 71 rue Bouvines i II. (Oficejo de instruantoj), Wiedeń, VI. Theobaldgasse, J. Glück.

15) Ogólne esperantystów (Instituto de esperanto), Genewa, 19 pont d'Arve.

16) Pacyfistów, (pacifisto), Neuilly sur Seine Francja, 26 rue Chartres.

17) Funkcjon. policyjnych (Polic. Asocio), Paryż, préfekture de police, Mr. Miguière.

18) Przyjaciół nauki i wiedzy (Scienca Asocio), Lille, prof. Dr. Paillot.

19) Psychistów (Psikistaro), Antwerpja, 25 rue Antoine.

20) Stenografów (Ligo de stenografistoj), Drezno, Dr A. Schramm.

21) I. Studentów (Studenta unio) Budapeszt, 12 Nagymező u. i II.(Uniugo de studentoj) Beaune, Francja, Mr. Vinceneux.

22) Teozofistów (Teosofia Ligo), Paryż, 145 boulevard Malesherbes.

23) Urzędników (Amikaro de publikoficistoj) Paryż, 5 rue Sivel.

24) Wegetarjaninów (Unuigo de vegetarianoj), Hamburg, 67 Altonaerstrasse.

25) I. Wolnomyślnych (Libera penso), Sens, Francja, Mr. Deshays — i II. (Liberiga stelo), Paryż, 49 rue Bretagne, maison commune.

Zwracając się do któregoś z powyższych stowarzyszeń (np. z prośbą o statuty, prospekty i t. p. informacje) prosimy powoływać się zawsze na niniejszą notatkę (tj. zawartą w „Pola gazeto „Filatelista“ en Rzeszów — Galicujo — Austrujo“) a adresując, należy bezwarunkowo zaznaczyć przy wyrazie: a s o c i o (societo, ligo, klubo) „e s p e r a n t o“!

Kwestja konieczności zaprowadzenia międzynarodowego języka zaprzątywała już w XVII. stuleciu umysły uczonych; pierwszym był Leibniz, który poczynił odnośne studja. Później zastanawiali się nad tą sprawą ludzie tej miary co Locke, Voltaire, Diderot, Kant, Grimm, Nietzsche, Schuchardt i inni. Przed 30-tu laty wystąpił Schleyer z swoim „Volapük'iem“, który to język ale wykazał rozmaite braki i niedogodności, aż w roku 1887 pojawił się Esperanto — projekt Dra L. L. Zamenhofa (ur. 15 grudnia 1849 r. w Białymstoku, gubernji Grodzieńskiej), który stał się praktyczną rzeczywistością i cieszy się obecnie popularnością u wszystkich cywilizowanych narodów świata.

Esperancki związek robotników w Amsterdamie urządził niedawno temu wystawę, uwieńczoną zadowalającym moralnym i materjalnym sukcesem.

Na doskonały pomysł, propagujący esperanto, wpadła znana francuska firma Clément Bayard, fabrykująca automobile, aeroplany i balony: oto wydrukowała telegramy w sześciu językach, pomiędzy tymi esperanto, które będą „expedjowane“ z wyższych regionów. Esperanckie cenniki swoich fabrykatów wysyła firma każdemu, zgłaszającemu się pocztówką na adres: 33 Quai Michelet, Levallois — Paris.

Pod protektoratem dam z wyższej arystokracji urządza „Societé des reunions mondaines espérantistes“ co tygodnie towarzyskie zebrania „śmietanki“ paryskiej, w których uczestniczą redaktorowie najpoczytniejszych pism, jak „Figaro“ „Temps“, „Petit Journal“, „L'éclair“, „Daily Mail“ i innych, publikujących regularnie obszerne sprawozdania o tych esperanckich reunionach.

Pocieszającym objawem są liczne w ostatnich miesiącach w Francji, Anglji, Niemczech, Japonji i t. d. z pomyślnym rezultatem urządzane kursy esperanckie dla robotników.

Perski miesięcznik „Behar“, chiński dziennik „Gi Bao“ i japońska gazeta „Printing journal“ żywo między swymi czytelnikami propagować zaczęły ideę esperancką.

Dr Zamenhof pracuje obecnie nad przetłumaczeniem biblji (pisma świętego) na język esperanto!

Dobrą myśl rzuciło i zrealizowało wiedeńskie czasopismo: „German Austria Esperantisto“ (przedtem pod tytułem „Informaj raportoj“ wychodzące); oto celem uzyskania silnego funduszu prasowego, wydała administr. 100 „akcji“ po 5 koron (=2 Rb.), które rychło znalazły życzliwych dla sprawy odbiorców... (Czybyśmy nie potrafili w podobny sposób utrwalić istnienie „Filatelisty“ i zagwarantować jego rozwój? P.R.).

Dla wiadomości przyjezdnych do Krakowa: Zarząd hotelu „Belvedere“, przy ul. Basztowej, prenumeruje dla swych gości esperanckie gazety!

Lecznica fizykalno-dietetyczna „Waellischhof“ (którą kieruje Dr M. Sturza) w Maria Enzersdorf (opodal Badenu k. Wiednia), wydała prospekty w języku esperanto — dla dogodności kuracjuszów zagranicznych, nie władających językiem niemieckim. *Vivant sequentes*!!!

Marki tak zwane „sijonskie“

napisał Marjan.

Często można słyszeć, że ten lub ów zbieracz, najczęściej jednak nie zbieracz marek twierdzi, że widział marki żydowskie — to jest marki z hebrajskim napisem. Są nawet i tacy, którzy wlepiają je do albumu dopisując z boku uwagę, że to marka „jerozolimska“. Tak jakby sama Jerozolima miała prawo wydawać jakiekolwiek marki pocztowe. Jestto zupełnie mylne zapatrywanie i marek żydowskich, a tem bardziej jerozolimskich z hebrajskim napisem dotychczas niema. Kiedyś może będą — może dla Galicji?

Wracając jednak do rzeczy, mamy tu do czynienia nie ze znaczkami rządowymi pocztowymi ale ze zwykłymi znaczkami agitacyjnymi, czyli nalepkami sijońskiemi. Najbardziej rozpowszechnioną po całym świecie jest nalepka sijońska, niewielka, trochę podłużna koloru blado-niebieskiego. Przedstawia ona gwiazdę Sijonu, czyli tak zwany „Mugen Duwid“ na tle promieni słonecznych, a do tego słońca będącego w stadjum zaćmienia obrączkowego. W środku tego Mugen Duwid znajduje się napis hebrajski czytany od prawej do lewej strony „Zijon“ (Sijon) od której to nazwy tę markę „sijońską“ nazwano. Gwiazda Sijonu, czyli jak wspomniałem Mugen Duwid jest otoczoną jeszcze gałązkami oliwnemi. Znaczki te sprzedają towarzystwa sijońskie po nominalnej cenie a więc u nas po 2 halerze.

Drugi rodzaj marek już drukowanych w rozmaitych kolorach jest wyższy i większy od poprzednio opisanej. Przedstawia w środku krajobraz Jerozolimę oświetloną promieniami wschodzącego słońca, do której dąży tłum ludu. Z ganku przypatruje się temu pochodowi robotników, naturalnie żydów, Dr Herzl, doskonale oportretowany tak, że to zaszczyt przynosi rysownikowi. Markę tę nazywają także marką Dr Herzla. W górze tej marki znajduje się napis hebrajski; w środku tego napisu umieszczony „Mugen Duwid“, który to napis czytamy od prawej strony ku lewej: „Kojren Kimis l' Israel“ oznacza, gdzie się zwrócę — widzę Israela (naturalnie lud Israela). Na samym dole marki pod widoczkiem jest znów hebrajski napis „Im iszkichi Jeruszalaim tiszkich imini“ co znaczy: „Niech uschnie prawica moja, jeśli zapomnę cię Jerozolimo“. Po bokach zaś trochę wyżej nad dolnym napisem jest umieszczoną cena znaczka 5 halerzy.

Trzeci rodzaj marek sijońskich, już trochę zmodernizowany, formatem mniejszym od marki Dr Herzla a większy od na początku opisanej, przedstawia portret także wielkiego działacza sijonistycznego w otoczeniu kwiatów wiśni (może oliwnych) a to portret Maxa Nordaua. Na górze marki znajduje się również napis hebrajski Kojren Kimis l' Israel, gwiazdy sijońskiej jednak nie ma, pod portretem znajduje się napis „Max Nordau“. Ceny znaczka podanej niema, odbity także w kilku kolorach — najczęściej spotkać można w kolorze blado-niebieskim.

* * *

H. K. T.

Mało komu wiadomo, że rząd niemiecki celem popierania dążności Ostmarku w Poznańskiem wydał także znaczek agitacyjny i to dwu kolorowy. Znaczek ten przedstawia portret Bismarka w otoczeniu Krzyżaka i Germanii kładącej na pikelhaubę Bismarka wieniec wawrzynu. Marka jak wspomniałem jest odbitą w dwu kolorach w brunatnym i niebieskim. Portret Bismarka odbity w kolorze niebieskim. Oprócz tego znajdują się także i napisy objaśniające bliżej cel wydania tej marki, a więc na górze marki znajduje się pomiędzy dwoma dwójkami napis „Spende für den Ostmarkenschatz“ napis łatwo zrozumiały. Pod spodem pomiędzy dwoma monogramami założycieli tego Ostmarkenvereinu Hennemanna, Kennemanna i Tiedemanna, czyli pomiędzy literami H K T (Hat Keine Tugend) znajduje się zdanie wypowiedziane przez Wilhelna I.: „Kein Fusstritt deutscher Erde darf verloren gehen“. Bardzo słusznie, to też nie wydzierajcie jej Polakom, bo ona nie deutsch lecz polnisch.

Roman H. K. — Graz.

Pocztówki, które jej nie dojdą...

(Korespondencja zbiorowa — na 12 widokówkach).

I. Wielkanoc 1911. Chociażeśmy byli obydwoje długoletnimi „obywatelami“ tego samego grodu, los tak zrządził, że dopiero „Filatelista“ umożliwił wzajemne nasze zaznajomienie się — i dokonał cudu nawzajem głębokiej sympatji naszej. Ale tak to już bywa w świecie: z oczu — z myśli. Ja jednak nie mogę się zgodzić z takim „ciągiem dalszym“ naszego do niedawna bardzo przyjaznego stosunku. Więc po przedługiem a bezskutecznym wyczekiwaniu znaku życia od pani, postanowiłem spróbować raz jeszcze obszerniej napisać:

Droga panno Feluniu! Wie pani, że teraz kiedy właśnie położyłem wykrzyknik i odczytuję nadpis raz jeszcze, wiem napewno już, że pani tej kartkowej korespondencji nigdy czytać nie będzie. Bo jakże śmiałbym dzisiaj jeszcze do pani tak przemawiać, jak ongiś przed laty! Dziś skoro przecież wszystko jest już inaczej?...

II. Właściwie nie mam też pojęcia, w jaki sposób mógłbym pani ten tuzin zapisanych kartek nieznacznie wściubić w rękę. Jest pani gdzieśtam na świecie — i nazywa się jakośtam inaczej. O tem wiem. Ale gdzie pani przebywa? Jak się pani obecnie zowie po mężu? Jak się pani powodzi: czyś szczęśliwa i zdrowa? I czy dla pocztówek „tych miniaturowych dziełek sztuki“ (własne słowa pani!) żywisz jeszcze bezgraniczne umiłowanie jak ongiś? I czy w pani jest coś niespełnionego, coś co woła? O tem wszystkiem nic nie wiem. Jest to w istocie wcale przykrą kwestją, że aż przychodzi zapłakać....

III. Tak długo przemawiałem do pani: droga panno Feluniu! A jakbym ją teraz en passant spotkał — jak to pani się nazywa? Przez tak długi czas patrzałem na jej losu koleje i na każdą chwilę jej życia. A zdybawszy się teraz z panią mimochodem — jak też koło pani się dzieje? Razem z panią cieszyłem się każdziusieńkim przybytkiem kartkowym pani — a teraz czy pani wogóle jeszcze zbiera pocztówki? Mój listonosz (ten sam co ongiś przedtem, niemal codziennie, kochaniutkie od pani wręczał karteczki) jest teraz bardziej do mnie zbliżony — i wiem o jego życiu więcej, niż o paninem. Widzi pani: jest to dość smutną rzeczą, że gorzkoby przyszło zapłakać...

IV. Właściwie wiem o pani jeszcze jedno: miałaś czarne, krucze włosy i modre niebiańskie oczki — i nos i górną wargę jakby z marmuru wykute, i poziomkowe do całowania nęcące usteczka i bieluchne rączęta, przeźroczyste i miękkie jak aksamit — jakby dwa listki różane, i byłaś piękną tak jest, przepiękną. I zwałaś się Felunią, drogą panną Felunią! Jakbym jeszcze słyszał dźwięk głosu pani o uroczem echu, ten przecudny delikatniusi dźwięk, co się tak zbawiennie miluśko wlewał w duszę, wtedy w szczególności, gdyś z szczerym entuzjazmem mówiła o tych ślicznych illustrowanych karteczkach, któremi ja czułem wprost potrzebę panią zarzucać...

V. Częstokroć pytam się siebie, czy też pani jeszcze mię pamięta?... A pani się śmieje: bo jest nieprawdopodobnem, aby pani o mie tak całkiem zapomniała — a zatem i niestety niemożliwem... Pani nawet przypomina sobie moje nazwisko? Co mi z tego, skoro pani nie wie więcej jak to ja kiedyś przedtem do niej mówiłem: panno Feluniu — i co wszystko tkwiło w tych dwóch słowach... Zapamiętała pani nawet może moje imię jeszcze i żywi przypuśćmy, serdeczne wspomnienie o tych wszystkich ładnych pocztóweczkach, które rad przesyłałem jej w upominku? Ale o tem pani już zapomniała, że było coś między i nad nami, naokoło i obok nas, coś, co przeważnie było niewidzialnem a czasami jednak wprost uchwytnem i zbliżać się zdawało coraz bardziej — o tem wszystkiem pani już nic nie wie...

VI. Pomimo, że pani w ogóle nic więcej o mnie nie wie, ja tu piszę do niej serję pocztówek. O życiu tych wszystkich ludzisk, które tylko mechanicznie (przeważnie z myślą o zarobku) spełniają rozkazy pani, wie pani więcej aniżeli o mojem. Z obcym dostawcą kartek przypuśćmy, zarówno z swym listonoszem jest pani zażylszą, niźli ze mną. A to jest zjawiskiem tak niepociesznem, że aż wywabia płacz... i dlatego też piszę do pani...

VII. Że pani tej kolekcji pocztówek nigdy oglądać i czytać nie będzie i nie może, miałożby to wstrzymać mię od napisania i wysłania? Jest to tylko chwilowym kaprysem moim — a ten bywa poniekąd czemś szlachetnym, ze względu na duszę... Dziś zresztą dzień Zmartwychwstania! Ten szereg kartek sam oddam na pocztę, na każdą z nich nakleję potrójne porto, jak gdyby miały obejść bardzo daleko i podróżować, jako błądzące indywiduum bez przytułku. A zaadresuję do drogiej panny Feluni — gdzieśtam — jakaśtam ulica — któraśtam liczba domu....

VIII. Wszelako pomimo, że te dla pani jako wybrednej filokarcistki specjalnie wybrane pocztóweczki „powinne koniecznie“ dojść jej rąk, leżeć one naturalnie będą jako „niedoręczalne“ w jakiejś zaprószonej półce, aż ostatecznie ulegną zniszczeniu wraz z innymi nieużytkami. O proszę też przyznać, czy los tych kartek nie jest nadto smutny, że aż się chce płakać? Pragną one do swej pani, do drogiej panny Feluni — a muszą uledz zatraceniu! Nie ma pani żadnego nad niemi zlitowania, pani, do której one wyłącznie należą?... Jakbym przeczuwał że — pani płacze....

IX. Widzi pani, historja tych kartek nie różni się wielce od historji mego życia! Ach, jak bo to i ja także byłem dostatecznie wyposażony do wielkiej podróży, do świetlistej nęcącej dali — a przecież znikły nagle droga i cel — i przepadł

„pocztowy“ kierunek mej tęsknoty, podobnie nieodszukalnie, jak miejsce przeznaczenia niniejszej kartkowej korespondencji. Muszę tedy marnieć w nędznym kąciku i dozwolić na zatracenie bezpowrotne.... Czy też wywarłby mój życiowy obraz wogóle wrażenie na pani, czyż zapłakałaby pani nad historją mego życia, które jest także zabłąkaną przesyłką, co jej nie można doręczyć na wskazany adres?

X. Mniemam, że nie musiało się tak stać ze mną.... Jest to ze wszystkiego najbardziej smutne — a mogło wszystko być inaczej... Bliziutko szczęścia — a jednak ślepym byłem, teraz jestem widzącym, skoro już zapóźno... Nadniespodziewanie rozłączyliśmy się... Tam hen podczas pobytu u wód, została pani — jak się niestety ostatecznie dowiedziałem — przymusowo zaręczoną i rychło potem wydaną zamąż... A mnie opadały przykre przeczucia, niepokoiły smutne wizje, ogarniała rozpacz z tęsknoty za panią.... Przedtem czułem w sobie moc i popęd i polot i fantazję i radość i falę i szczyt. A teraz wszystko jest we mnie zwiędniałe i zmęczone i z podbitemi skrzydłami i blade i smutne i zgasłe i ucichłe i nizkie...

XI. Wczoraj: marzenia, pragnienia, życzenia, nadzieje. Dziś: samotność, próżnia, nostalgja, troska. Jutro: rozczarowanie, nadspokój, otchłań, i nic?! A pani przenigdy nie będzie wiedzieć, tak to ja w ostatnich mych chwilach zawołam: Feluniu — i że w tym jednym słowie tkwić będzie całe moje życie.... Potem mnie bowiem napadnie ochota do takiego kaprysu i ja zapragnę panią blizko siebie — jak wtedy... I droga panna Felunia skądśtam zostanie odnaleziona! Punkt orjentacyjny niedokładnego dotąd adresu paninego znajdzie się — i te karteczki dojdą do mety i pani je z zadowoleniem przeglądnie i odczyta — i pospieszy objawić się mnie z blizka....

XII. Fantazja: pochyli się pani nademną cierpiącym — jej miłe rączki obejmą moją bladą twarz, a z pani uroczych oczu kropelkami spłynie dobroć, łaskawość, przebaczenie — i pojedna mię z umilkłem życiem — a tak dalekiem szczęściem na zawsze! I zamrę potem ledziej w pośród zupełnej ciszy. I tylko słabe rzężenie zaechocze w izbie, jak dopalająca i zagasająca świeca. Poczem jeszcze cichuteńko zabrzmi: Feluniu!.....

Laicy w filateliźmie.

Utarła się powszechnie zasada, że amator tej lub owej specjalności kolekcjonizmu czy gałęzi sportu w ogóle — niechętnym, częstokroć wzgardliwym patrzy okiem na swego „bliźniego w miłośnictwie“ którego los obdarzył zbiegiem okoliczności — innem upodobaniem sportowem czy kolekcjonerskiem. A przecież powiada prastare przysłowie: Wola człowieka dlań rajem! Niechajby więc każdy bodaj u d a w a ł respekt dla sportowej żyłki swego sąsiada, jeśli w skrytości pragnie, aby nawzajem szanowali jego własny sposób uprzyjemniania sobie życia....

Wszak wszystkie sporty czy odłamy kolekcjonizmu są w pierwszym rzędzie do przyjemności używania sposobnościami, „bo gdyby nie było przyjemności, nie byłoby zbieraczy ani zbiorów itd.“ Panowie z Redakcji „Przewodnika antykwarskiego“ (Warszawa) i „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“ (Kraków) raczą tedy wzajemnie i wobec „Filatelisty“ odnosić się.... przyjaźniej, gdyż „zasada“ zwalczania nawzajem tego lub owego miłośnictwa wątpić należy, czy im samym nie zamąci przyjemności, o zbawienności której są przekonani a pielęgnowanie której to zespół czytelników im powierzył... Nie żądamy przemocą aby ci panowie z laików przeistoczyli się w kapłanów filatelizmu, wszak nie kierujemy się narzuceniem komuś „wstrętnej“ dlań myśli, przecież usilnie apelujemy, by panowie przyjęli do łaskawej wiadomości, że i filatelja lśni powabami, obfituje w arkany duchowej satysfakcji, posiada urok przyjemności, nęci swoich zwolenników świetlistym celem.... naukowym i dążnością do zgromadzenia także rzeczy polskich i zachowania także od zagłady. Czy więc „boratynki“ Jana Kazimierza lub „niedziaki Stanisławowskie“ czy skrypta lub inne obrazy bibliofilskie, czy marki lub całostki pocztowe — wszystkie te rzeczy niechaj bywają zbierane, każde z osobna, dla przyjemności, nauki i specjalnie wtedy, jeśli mają coś wspólnego z krajem polskim. Zbierajmy co kto może i co chce — ale nie bez przyjemności, a już chyba nie należy do przyjemności, jeśli ktoś niepowołany lubuje się w zohydzaniu nam naszej specjalności miłośnictwa.

A najlepszym dowodem, że można w zgodzie żyć obok siebie (pomimo największego niepodobieństwa dwóch umiłowań do siebie) niechaj będzie „Unja“ związek kolekcjonistów rozmaitych kategorji i tegoż organ „Filatelista“ którego łamy otwarte są dla wszystkich kolekcjonerskich zagadnień, a którego lekturę wszystkim laikom w filateliźmie najgoręcej zalecamy — w przekonaniu, że otworzy ona oczy tym, co patrzą na zjawiska w świecie — a nie widzą. (Żałujemy, że z powodu braku miejsca nie możemy i n e x t e n s o podać statystykę o zjawiskach filatelistycznych.....)

Polskie Muzeum pocztowe.

Krakowski „Przegląd pocztowy“ ogłasza projekt swego współpracownika, p. Juffe'go, asystenta pocztowego z Husiatyna — stworzenia *galicyjskiego Muzeum pocztowego*, w którемby

znaleść mogły pomieszczenie księgi, rękopisy, akty, dekrety, reprodukcje i wogóle wszelkie źródła, odnoszące się do *historji poczty polskiej* w ogólności, a galicyjskiej w szczególności. Z nieokłamanem zadowoleniem podejmujemy tą ze wszechmiar poparcia godną myśl. Jest to, jak słusznie sam autor projektu zaznacza, przedsięwzięcie o „syzyfowej“ pracy, wszelako w imię hasła „ziarnko do ziarnka — a będzie miarka“, wreszcie z uwagi, że chyba każdy miłujący polską kulturę filatelista i pocztowiec, będzie uważał za punkt honoru, dopomagając do wspaniałego dzieła, — żywimy nadzieję, że niedługo a stworzymy wspólnemi siłami „środowisko fachowo-naukowe, gdzieby chętni do umysłowej pracy zawodowej znajdowali oparcie“. Zwracamy się przeto do naszych Czytelników z gorącą prośbą o przesyłanie na adres redakcji „Filatelisty“ wszelkich pism, druków ,fotografji itp. ciekawych okazów, mogących oświetlić historję poczty w galicji lub w Polsce.

Autor projektuje umieszczenie nagromadzonych ofiar przy bibliotece Ossolińskich we Lwowie, gdzie już znajduje się mnóstwo odnoszących się do naszych poczt dokumentów. Ofiarodawcy będą ogłaszani. Przypominamy przy tej sposobności słynne berlińskie „Reichspostmuseum“, które rozwinęło się w wielkiej części także dzięki ofiarności publicznej (i dzięki znanemu handlarzowi marek Ph. Kossack'owi, o którego „zabiegach“ niedawno temu szeroko się rozpisało genewskie „Le Fac Simile“ *Przyp Red.*) a posiada dziś między innemi wspaniałą kolekcję marek pocztowych, której wartość obliczają na miliony.

Dowiedźmy zatem światu, że i Polakom nie brak dobrych chęci, skoro idzie o wzniosłą kwestję! (Jeśli się nie mylimy, podziwialiśmy już przed kilkunastu laty, t. j. z okazji wystawy lwowskiej — w którymś z pawilonów ciekawe pocztowe muzeum **en miniature**; może kto z czytelników potrafi co do tego faktu bliżej poinformować?) Nakoniec zaznaczamy, że radzi powitamy uwagi i wskazówki ze strony naszych czytelników w sprawie „Polskiego Muzeum pocztowego“.

Przedruk wzbroniony.

Ząbkowanie marek austrjackich.

Emisja z roku 1883.

Ciąg dalszy.

U marek tego wydania spotykamy do roku 1887. wyłącznie ząbkowanie kratkowe $9^1/_2$, zupełnie takie same jak u marek z roku 1867, odtąd zaś ząbkowanie również kratkowe 10.

Przy dokładnem mierzeniu tego ostatniego przekonamy się, że zaledwie mała część tych marek jest ząbkowana 10 — przeważna część mierzy $10^1/_4$, $10^1/_2$, a to wprowadza początkujących zbieraczy w błąd. Zbieracz taki daremnie się cieszy z posiadania większej ilości marek ząbkowanych $10^1/_2$, które, sądząc z wysokich cen, jakie za nie w katalogach są oznaczone, powinny być bardzo rzadkie. Daremnie się cieszy — powtarzam, bo są to wszystko marki pospolite, bez wartości, a ząbkowanie to $10^1/_2$ zawdzięczają tylko niedokładności maszyny do dziurkowania, jakeśmy to już u wydania z roku 1867 widzieli. Przypatrzmy się dokładnie rogom tych marek, a jeżeli się przekonamy, że te regularne, tj. pochodzące z ząbkowania kratkowego, to możemy śmiało markę taką odrzucić jako bezwartościową.

Obok tych dwóch ząbkowań kratkowych, spotykamy również ząbkowania rzędowe, takie same jak u marek wydania w r. 1867 tj. $10^1/_2$, 9, później także 12 i 13, zaś w ostatnich czasach tej emisji także ząbkowanie $9^1/_4$ i $11^1/_2$. Zwracam raz jeszcze uwagę, że ząbkowania te są rzędowe, o rogach nieregularnych (takie same jak u wydania z r. 1867,) w przeciwieństwie do dwóch pierwszych o ząbkowaniu kratkowem.

Z pewnoćcią jakie 98% tej emisji jest o ząbkowaniu kratkowem, dla tego też pospolitem. Marki tej emisji o ząbkowaniu rzędowem są bardzo rzadkie (szczególniej 9), o wiele rzadsze tak u wydania z r. 1867. Do wielkich rzadkości należy tutaj ząbkowanie mieszane 9 : $10^1/_2$ i $10^1/_2$: 9.

O ząbkowaniach $11^1/_2$ i $9^1/_4$, które prawdopodobnie w ten sposób powstały, że marki były dziurkowane na maszynach perforacyjnych przygotowanych do wydania z r. 1890 podam dokładne daty przy opisie marek z roku 1890.

Marki o ząbkowaniu $9^1/_2$ (kratkowem) zasługują na szczególną uwagę. Przypatrzmy się np. fig. 7. a spostrzeżemy, że z prawej strony jest 10, a z lewej 11 dziurek, u góry 9, u dołu 10.

9

11  10

10

Fig. 7.

9

9  9

10

Fig. 8.

Na figurze 8. znajdziemy u dołu 10 dziurek z resztą 9. Na pierwsze wejrzenie zdawałoby się, że mamy przed sobą marki o ząbkowaniu mieszanem — i ja też długi czas byłem tego samego zdania. Jednakże po przestudjowaniu wszelkich możliwych podręczników tyczących się do marek austrjackich, jako też na podstawie własnego długiego doświadczenia, przyszedłem do przekonania, że jest to ząbkowanie kratkowe, czego

dowodem wszystkie cztery rogi jednakowe, jakie znalazłem u większej ilości wyż wymienionych i tem podobnych marek.

Jak już z poprzedniego rozdziału wiadomo, było ząbkowanie 9½ już od r. 1867. używanem; przez tak długi przeciąg czasu zużyły się maszyny perforacyjne, duża część sztyfcików wyłamana, na miejsce których wstawiono z czasem nowe. Prawdopodobnie ze względów technicznych nie wstawiono tychże w te same miejsca, gdzie były poprzednie sztyfciki, lecz pomiędzy nie, obok nich, tak, że na miejsce dawnych np. 11. sztyfcików powstawało po naprawie 10 albo 12, zamiast dawnych 9, wstawiono 10 nowych itp.

Naturalnem następstwem dziurkowania marek takiemi maszynami musiały być okazy takie jak wyżej wymienione, są to jednak rzeczy rzadkie, mające względnie dużą wartość.

C. d. n.

FILOKARTYZM.

Ponieważ na ogłoszony konkurs w poprzednim numerze, nie nadesłała jeszcze żadna praca na temat „w jakim celu zbieramy widokówki“? termin wnoszenia prac przedłużamy do 15 września 1911 r.

Do albumu redakcyjnego nadesłali następujące kartki widokowe:

P. F. Wieczorowski, Tamersfors — Finlandja składany widok miasta.

P. Eug. Mulas, Cagliari (Sardynja) — widok pasażu Humberta II. (frankatura po stronie widoku).

P. S. Pardo, Port-Said (Egipt.) Wielbłądy przy pracy.

P. A. Struciński, Warszawa widok: Aleje Ujazdowskie. (Wydawnictwo K. Wojutyńskiego w Warszawie).

P. St. Balicki, Monachjum — Widok miasta (frankatura po stronie wikoku).

P. F. Megson, Minneapolis — U. S. A. Automobil przy robocie rolnej.

P. M. Kossakiewicz, Niemirów — Fotokartka — zdjęcie wystawy zdrojowej.

P. Z. Vetulani z Sanoka, z okazji podróży: z Zaleszczyk:

1. główny widok (składany);
1. widok, ogólny od strony rzeki;
1. widok, Kółko rolnicze — Kościół;
1. widok, parku;
1. widok, most kolejowy;
1. widok pochodu z okazji uroczystości 500 l. rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Z Czerniowiec:

1. widok „Residenzgebäude“.

Odnosimy się z prośbą do Szan. Czytelników a zwłaszcza członków „Unji“, o przysyłanie do albumu redakc. widoków miejscowości — o ile możności opłacanych znaczkami po stronie widoku.

P. P. Nakładców kart widokowych prosimy zaraz po wyjściu nowej kartki — przesłać nam po egzemplarzu mozliwie z kliszą, celem bezpłatnej recenzji. Ponieważ leży to w interesie odnośnych nakładców, a wątpimy czy chociażby dla reklamy, usunie się ktoś od współudziału — prosimy przy zgłaszaniu podać Nr. nakładu o ile nie jest już na kartce uwidoczniony — również o dołączenie stosownej kwoty w markach czystych czy w gotówce — celem zwrotu nadesłanych kliszy.

O filokartyźmie słów niewiele. Będzie temu lat z pół tuzina albo więcej, jako to piszący te słowa ogłosił był w szeregu ówczesnych pism filokartkowych (obcojęzykowych, wszak polskiego nie było!) konkursowe zapytanie; „W jakim celu zbieramy widokówki?“ Że to za trafne odpowiedzi ufundowane były cenne premje kartkowe rzecz jasna, że „wielka ilość“ nadeszła elaboratów na postawiony temat, wypracowań o dość różnorakiej treści. I tak jedni twierdzili, że zbieramy przedewszystkiem dlatego pocztówki, aby zbierać w ogóle (jak inni amatorowie inne gromadzą okazy) i że ten sport kolekcjonowania jest stanowczo najtańszym w stosunku do innych odłamów kolekcjonizmu. Inni dowodzili, że filokartyzm jest najszlachetniejszym, najbardziej pouczającym i najidealniejszym sportem. Inni przekonywali, że kartkowania jest absolutnie idealniejszem miłośnictwem niźli markowania (jest podejrzenie, że byli to ci, którzy w filatelizmie do niczego doprowadzić nie potrafili!?) powołując się na zdanie, wygłoszone na konkresie filatelistów w Berlinie w r. 1893 przez poważnego filatelistę p. Umpfenbacha, a które — dosłownie brzmiało: „Filatelista dzisiejszej doby mało tylko żywi idealizmu. Zbieranie marek jest środkiem i celem, by w tani sposób robić interesa!!! (Zdanie to, które na owym kongresie wywołało burzę zaprzeczeń — niestety po dzień dzisiejszy nie straciło na prawdziwości! Przyp. Red. „Fil.“) Inni natomiast starali się udowodnić, że filatelizm i filokartyzm pozostają ze sobą w powinowactwie, wszak tak marki jak i widokówki muszą „przejść przez alembik pocztowy“ by nabrały prawdziwej wartości (a więc ci p. t. konkurenci cieszyli się nadzieją. że także kartkowania jest dobrą „lokacją kapitału“? Przyp. Red.)

Jeszcze inni rozpływali się w entuzjazmie, że filokartyzm jest najobfitszym sportem, dający mianowicie najwięcej zadowolenia sportowego“: za pośrednictwem bowiem pocztówek, których różnorakość co do motywów obrazowych dochodzi w miljony, uczestniczyć można we wszystkich bez wyjątku sportach, tak kolekcjonerskich jak i innych ruchomych i nieruchomych. Słowem: nie można poprostu dość wyczerpująco wyjaśnić, „w jakim celu zbieramy widokówki?“

wszak upodobania w tym sporcie zaiste mogą być najrozmaitsze. Powiedzmy za tem pojedynczo: Dla zamiłowanego filokarcisty kolecjonowanie widokówek zdaje się być czemś koniecznem, idealnem, praktycznem — i dlatego niech żyje i kwitnie filokartyzm!

Wystawa widokówek polskich. Paryskie biuro informacyjno-prasowe nosi się z zamiarem urządzenia stałej wystawy (w swym lokalu) kart pocztowych przedstawiających widoki ze wszystkich ziem polskich, a nawet z emigracji, gdzie zamieszkują Polacy (pejzaże, pamiątki, osobliwości, typy i kostjumy ludowe itp.), której przeznaczeniem będzie ułatwienie cudzoziemcom poznania naszego kraju, a także o ile nadarzy się potrzeba dostarczanie czasopismom i wydawnictwom zagranicznym materjału ikonograficznego. Uprasza więc Biuro usilnie, ludzi dobrej woli, aby łaskawie zechcieli przysyłać pod jego adresem (45, rue de Rennes, Paris — 6 Kazimierz Woźnicki) karty pocztowe, przedstawiające osobliwości okolic, jakie zamieszkują. Oczywiście, projekt ten jedynie przy jak najszerszym współudziale osób życzliwych będzie mógł być wprowadzony w życie. Nie potrzebujemy dodawać, że najmniejsze miasteczko może w tym względzie dostarczyć materjałów bodaj cenniejszych niż wielkie miasta których pamiątki w reprodukcjach o wiele łatwiej znaleźć można.

Nowe pocztówki T. S .L. Nakładem T. S. L. ukazały się w handlu nowe pocztówki z portretami sławnych wodzów polskich, pisarzy i mężów zasłużonych ojczyźnie, Pocztówki te, wykonane według sztychów i drzeworytów współczesnych, odznaczają się pięknem wykomaniem światłodrukowem. — Są wśród nich mało znane portrety, Asnyka, Miłkowskiego, Kraszewskiego, Ujejskiego, Krasińskiego, Łukasińskiego, Konarskiego, Staszica, Malachowskiego, Kołłątaja, Pułaskiego, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Poniatowskiego, Dwernickiego, Chłopickiego, Sowińskiego, Emilji Plater, Szczanieckiej. Jest to pierwsza serja pocztówek T. S. L., a w ślad za nią ukazywać się będą dalsze serje w perjodycznych odstępach czasu.

Wystawa pocztówek w Warszawie.

Szesnaście dni trwała wystawa pocztówek w salach redutowych, a mówiąc prawdę, że chlubnie zakończyła do dnia 2 kwietnia swoje istnienie. Ale bo też komitet wszystko zrobił, aby wystawie zapewnić powodzenie. Mieliśmy więc do przeglądania niezliczoną masę różnego rodzaju pocztówek, a więc: widoki miast, gmachów publicznych, pejzarzy, portretów wybitnych postaci świata naukowego, artystycznego, różne typy ludów, roślin, zwierząt, ptaków a nawet ptaków w upierzeniu, słowem zdawaćby się mogło, iż pomysłów powinno zbraknąć, a jednak — nowe temata wciąż przybywają i nowości coraz to piękniejsze, to sympatyczniejsze ukazują się w handlu.

Poważna to gałąź przemysłu, dająca pokaźny zarobek artystom, litografom, kupcom — a i poczcie Prywatni zbieracze nie stanęli ze swymi zbiorami do pokazu, a szkoda, — 2 czy 3 zbiory były na wystawie i to w małych ilościach, które jednakże nas filatelistów dość interesowały, albowiem pocztówki te były opłacone markami różnych państw Europy, Ameryki, nawet Azji, daje to dowód obszernej korespondencji właścicieli tych zbiorów. Szkoda, że wielu zbieraczy, któ rych mamy w Warszawie, nie przyjęło udziału w wystawie.

Oprócz pocztówek, mieliśmy na wystawie i materjały piśmienne, a więc dawne papiery stemplowe, aktowe, księgi buchalteryjne, przybory do pisania, stalówki, obsadki, ołówki, atramenty czarne i kolorowe, wszystko wyrobu krajowego. Biurka systemu amerykańskiego z fabryki w Rewlu.

Ale powinszować komitetowi należy za szczęśliwy pomysł ogłoszenie konkursu na ręczne pismo. W dzisiejszych czasach, kiedy większe biura posiłkują się maszynami do pisania, jakie oglądaliśmy na wystawie różnych systemów, wobec lekkiego traktowania nauki pięknego pisania w szkołach, wobec obojętności młodzieży płci obojga, którzy chętniej przebierają palcami na maszynie, niż przykładają się do nauki ręcznego pisma, naprawdę komitetowi należy się publiczne podziękowanie. Z prawdziwą przyjemnością podziwialiśmy piękne pismo, nagradzane słusznie podarkami w postaci przyborów do pisania. To sympatyczniejsze i praca i nagroda, niż nagrody za 24-godzinny bezmyślny i bezpożyteczny a szkodliwy konkurs na wrotkach.

M. Kłyszewski.

PS. Wyż wspomniane zbiory kartek należały do pp. J. Zachwatowicza, Edmunda Jakubowicza i Otto Kolbe'go, dwa ostatnie zbiory zostały nagrodzone dyplomem uznania. Zbiór p. Kolbe'go składał się z 1000 okazów z wszystkich niemal stron świata. *Redakcja.*

Rozmaitości.

Zracamy P. T. zbieraczom kart widokowych szczególną uwagę na inserat p. G. Zimmermana w Londynie.

Firma P. Kohl w Chemnitz donosi, że w tym roku nie wyda nowego nakładu „Normal" — katalogu, natomiast postara się o dostateczną ilość „wielkiego Kohl'a".

Czasopismo lipskie — Sammler-Berichte“ wydawane przez p. E. Marré, przeszło w posiadanie p. B. Jachińskiego w Berlinie (Brandenburgstrasse 17).

Poprzednio wyczerpane teczki do wtykania marek — znów posiadamy w nowym nakładzie i sprzedajemy pojedynczo po 50 hal. (20 kop.) + opłata poczt. — Przy odbiorze 10 sztuk — 10% opustu.

Dla wytrawniejszych zbieraczy — jako zbiornik dubletów do wymiany — polecamy teczkę oprawną w płótno, paski z perg. płótna, 6 kartek po 12 pasków — z schowkiem na grzbiecie — wykonanie solidne i trwałe. — Cena za sztukę K. 2·50 (1 Rbs.) + opłata.

Rychłe zamówienia uprasza Administracja „Filatelisty“ Rzeszów.

Generalnym konsulem austrjackim dla Brazylji, został mianowany przez cesarza Dr. Karol Bertoni — Polak — rodem z Stanisławowa.

1 Czerwca br. wyjdzie nowe pismo filat. p. t. „Le Semeur“ w języku francuskim.

Kto życzyłby sobie Nr. okazowy zechce się zwrócić pod adresem „Le Semeur“ Paris 11 Rue de Valois — Palais Royal.

Redaguje znany działacz filat. p. Ch. Lemierre.

— Au sout les semeurs?

— Dans les peges du „Semeur“.

Monety jubileuszowe. Rząd bawarski z okazji obchodu 90. urodzin księcia — rejenta bawarskiego, wybił 900.000 sztuk monet 2, 3 i 5 Mk. na łączną sumę 2½ miljona marek.

Włochy też nie pozostały w tyle i wydały jubileuszowe monety 5 c. z bronzu oraz 2 i 5 lirówki z srebra. — Przedstawiają po jednej stronie profil obrazu Wiktora Emanuela oraz jego imię i tytuł, po drugiej: alegarja Włoch pomiędzy okrętem a pługiem — głęboko zaś daje się widzieć Rzym z oznaczeniem wartości, i datę 1861—1911.

Wystawa rybacka. Dla rozbudzenia w kraju większego zainteresowania się sprawami rybactwa, dla poparcia akcji, mającej na celu podniesienie chowu ryb i gospodarstwa rybnego, w końcu dla ułatwienia przeprowadzenia pewnej organizacji handlu ryb, Komitet galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie, podjął myśl urządzenia w jesieni 1911 r. krajowej wystawy rybackiej.

Wedle wstępnego ogólnego projektu głównym przedmiotem tej wystawy byłyby okazy żywych ryb, tak stawowych, jak i rzecznych, w różnym ich wieku umieszczone w odpowiednich akwarjach. Prócz tego znalazłyby na wystawie miejsce plany i modele stawów rybnych i urządzeń, mających związek z gospodarstwem rybnem jak spusty, szluzy, kraty, przepławki itp. Następnie obejmowałaby wystawa przybory i narzędzia, używane przy wychowie, połowie i transporcie ryb. Dalej znaleźćby się tu powinny mapy, tablice, zestawienia i wykazy odnoszące się do rozwoju rybactwa, oraz tablice, okazy i preparaty, ułatwiające naukę gospodarstwa rybnego, w końcu dzieła, traktujące o chowie ryb i rybołóstwie, oraz wszystko, co mieć może związek z chowem ryb.

Ponieważ u nas w kraju nie próbowano nigdy urządzać wystawy rybackiej i tylko w latach 1887 i 1894 podczas wystaw krajowych w Krakowie i we Lwowie urządzono małe oddziały rybactwa, przeto zamierzone przedsięwzięcie powinnoby obudzić ogólne zainteresowanie, tem więcej, że sam przedmiot nie tylko wśród fachowych ludzi, ale i u ogółu ludności, budzi zawsze bardzo żywe zainteresowanie.

O szczegóły w tej sprawie należy zgłaszać się do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

Wystawa elektryczności w Londynie. Angielskie stowarzyszenie elektrotechników urządza w roku bieżącym w Londynie w pałacu Olympia wystawę elektryczną w czasie między 23 września a 21 października. Interesujący się powyższą wystawą zgłaszać się mogą do Dyrekcyi Wystawy w Londynie E. C., Broad Street House.

„Wykaz prasy polskiej“ II. wydanie przysposabia p. A. Czarnowski w Berlinie, Weissenburgestr. 27 — a mianowicie na uczczenie roku bieżącego, jako jubileuszowego prasy polskiej, roku 250. rocznicy narodzin pierwszego polskiego pisma perjodycznego. Wykaz ten będzie rozłożony na 13 działów, stosownie do treści i kierunku pism. Ażeby wykaz ten mógł być jak najdokładniejszy, wydawnictwo uprasza aby szczególnie nowsze pisma, dotąd mniej znane i nie wymienione w I. wydaniu „Wykazu“, raczyły nadesłać numer okazowy i równocześnie zażądały odnośnego formularza do wypełnienia.

Nr .5. (na maj) „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera:

TREŚĆ: Zdroje lecznicze w świetle najnowszych badań naukowo-przyrodniczych (radjoczynnych). — Ogólny pogląd na zdrojowiska oraz stacje kąpielowe i klimatyczne w Polsce. — Eucalyptus, żywiczeń czyli rozdręb. Pochodzenie jego i właściwości, znaczenie w lecznictwie i praktyczne sposoby zastosowania. — Rozmaitości

Macież Polska we Lwowie. Jako numer 60. Biblioteki wydała Macież książkę pt. Z życia zwierząt. Autor jej, znany popularyzator, Józef

Ciembroniewicz, podzielił rzecz na trzy części. W pierwszej omówił w niezmiernie zajmujący sposób najrozmaitsze rodzaje budowy mieszkań w świeciezwierzęcym, w drugiej, nakreśliwszy barwnie walkę o byt w świecie ptasim, przedstawił, jakie usługi oddają ptaki człowiekowi, w trzeciej zajął się prorokami pogody wśród zwierząt. Książka rozszerza horyzont nawet wykształconego czytelnika, i przykuwa uwagę interesującą metodą opowiadania. — Tekst liczy 124 stron i zawiera 28 ilustracji. Cena 70 halerzy.

Otrzymaliśmy następujące pismo od p. K. Orzechowskiego — Piatra N. (Rumunja).

„Czasopismo niemieckie „Die Post“ w Nrze 3-cim zgłasza przy opisaniu nowych znaczków, rumuński znaczek 40 Bani, jasnozielony — jako zmianę barwy. **Kolor ten nie stanowi nowe wydanie** — lecz zmiana barwy spowodowaną została nowym nakładem. Dla przekonania dołączam 12 sztuk tych znaczków w różnych odmianach koloru. Przy tej sposobności przesyłam znaczek rosyjski 10 kop. Nr 53 ze znakiem wodnym — trąbka pocztowa — oraz znaczek rumuński 1 Ban Nr 219 z drukiem po obydwóch stronach. (Co do marki rosyjskiej — wyż wspomnianej — powinni się zbieracze polscy za kordonem wypowiedzieć w tej kwestji — albowiem podobny znak wodny jest **nieznany**. Przy zwrocie kosztów portorja — możemy ten znaczek wysłać na okaz. Redakcja).

Również dołączam 3 prywatne marki żydowskie do albumu redakcyjnego.

Jeżeli powyższymi znaczkami usłużyć mogę, byłoby mi bardzo przyjemnie.

Dostałem od jednego z moich dłużników 50 sztuk znaczków nieużywanych — rumuńskich jubileuszowych 1903, 5 Leu, które mnie samego po 7 Mk. sztuka kosztowały — lecz żeby uniknąć przesyłki zagranicę — oddam po 5 koron t. j. nom. za sztukę czytelnikom „Filatelisty“ zwłaszcza członkom „Unji“.

Jeżeliby ktoś życzył sobie owy znaczek niechaj przyśle wartość do Redakcji, a gdy się zbierze przynajmniej 10 sztuk to wtedy przyślę znaczki. (Bardzo korzystna sposobność nabycia w każdem prawie albumie brakującego znaczka Przyp. Red.)

Wystawy i kongresy.

Ried (górna Austrya) od 3 — 6 września 1911 wystawa myśliwska.

Przybram (Czechy) od 15 lipca — 15 sierpnia 1911 ogólno czeska wystawa handlowo-przemysłowa, gospodarcza i szkolna.

Kładno (Czechy) od 15 lipca — 12 września 1911 jubileuszowa wystawa handlowa gospodarczo-przemysłowa.

Graz 8 i 9 października 1911 2-gi austrjacki kongres anti-alkoholiczny.

Amsterdam, maj — lipiec 1911 międzynarodowa wystawa urządzeń biurowych i administracyi.

Hamburg od kwietnia do września 1911. Wystawa urządzeń domowych.

Zwickau w Saksonii od 25 sierpnia — 3 września 1911 ogólna wystawa ogrodowa.

Schwerin do końca lipca 1911. 3 meklenburgska krajowa wystawa przem.-rękodzielnicza.

Frankfunt n. M. od 30 września — 11 października międzynarodowa wystawa kucharska.

Stuttgart od 5 — 21 sierpnia 1911 ogólno niemiecka wystawa piekarsko-cukiernicza oraz pokrewnych zawodów.

Wynik losowania.

Z fundacji p. R. H. Kamińskiego — Graz.

Uczynili zadość warunkom, przeto przyznano nagrody następującym:

I-sza NAGRODA: 25 egzotycznych fotografji (Himalaja, Bombaj, typy itp.) na pocztówkach nieużywanych: p. Witołd Niesiołowski, c. k. kapitan, Lwów, pl. Bernardyński 2. (współpracownictwo i opracowanie artykułu o „ząbkowaniu marek austrjackich“).

II. NAGRODA: 12 widokówek niezapisanych z wyspy Malty, opatrzonych markami maltańskiemi: p. Kazimierz Zieleński, właśc. dóbr Wasylówka p. Tywrów, gub. Podolska (największa ilość zjednanych abonentów).

III. NAGRODA: a) serja urodzinowych marek austrjackich (1830—1910) 1, 2, 3, 5, 6, 10 i 12 hl. na widokówce wiedeńskiej; b) pocztówka jubileuszowa uroczystości Grunwaldu (1410—1910) z ostemplowaniem ofic. komitetu w Krakowie 15 lipca 1910; c) pocztówka wiedeńskiej wystawy łowieckiej 1910: p. Juljan Haniszewski, artysta teatralny, Lwów, teatr miejski (współpracownictwo i winieta tytułowa do „Filatelisty“).

IV. NAGRODA: Jubileuszowa kartka bawarska z 12 marca 1911 z markami jubileusz. p. Zygmunt Vetulani, Sanok (największa ilość członków „Unji“)

Ponieważ w jednakowej mierze zasłużyli się również — a to dodatnią agitacją dla naszej sprawy p. p. Hr. Jerzy Dunin Borkowski, Warszawa; Jan Kuczyński, Sosnowice; Stanisława Taubówna, Zielony Kąt — przeto ustanowiliśmy dodatkowe 3 premje, a to po 50 rozm. marek prywatnych dla wyszczególnionych. Odznaczeni zechcą nadesłać potrzebną kwotę na wysyłkę premji. *Redakcja.*

Nowości.

Bułgarja. Poniżej uwidoczniamy — już w poprzednim numerze zgłoszoną serję nowych bułgarskich marek. Brak jest kliszy na 3 Lewa.













Nowe Hebrydy. Opis marki w numerze poprzednim.

Wydano serję kompletną, składające się z 11 sztuk:

5 c. zielona — 10 c. czerwona — 20 c. szara — 25 c. niebieska — 30 c. brunat. n żółt. 40 c. czerw. n żółt. — 50 c. zielonkowata — 75 pf. pomarańczowa — 1 fr. czerwona na niebieskim — 2 fr. fioletowa — 5 fr. czerwona na zielonem.

Belgja. Na markach tzw. „St. Martin" z roku 1910 poczyniono nadruk 1911. Zaopatrzono w ten nadruk tylko wartość 5 i 10 ct. tak z gładkim podkładem jak i liniowym albowiem inne wartości tj. 1 i 2 ct. zostały kompletnie wszystkie rozsprzedane. Również te same gatunki marek — zaopatrzono nadrukiem „Charleroi 1911", które z nadpłatą 5 ct. od sztuki, publiczności oddawane zostają.

Kanada. Przed uroczystościami ma tu wyjść kompl. serja marek z popiers. króla Jerzego V.

Niemcy. Na papierze o znakach wodnych wydano 3 Mk. (a więc uzupełnienie seryi z roku 1905.)

Honduras 1911 wydano 1 kompl. serję — przedstawiającą rozmaite zdjęcia z natury a to:

1 c. fioletowa,
2 c. zielona,
5 c. czerwona,
6 c. jasno niebieska,
10 c. ciemno niebieska,
20 c. żółta,
1 P. zielono brunatna.

Grecja wydała nową serję marek listowych. Uderzającą jest ta okoliczność, że tak małe państewko jak Grecja wydaje markę za 25 Drachm gdy inne państwa większe, ćwiartką takiej wartości zadawalniają się.

Dla nas wydano ją — gdyż kasa państwowa pusta, a zbieracze serję kompletną posiąść starać się będą. Wydane serje składają się: 1, 2, 3, 5, 10, 20, 25, 30, 40, 50 Lepta.

1, 2, 3, 5 i 25 Drachma.

Persja wydała serję marek składających się z 15 sztuk 1, 2, 3, 6, 9, 10, 13, 26 Chahi 1, 2, 3, 5, 10, 20, 30 Kran, Marki sportretowane są młodym szachem Achmed Mirżą.

C. d. n.

„LE FAC-SIMILE"

monatliche Fachschrift der Firma

F. Fournier, Kunstverlag, GENF, Schweiz

Bei jedem Sammler und philatelistischen Verein der Welt eingeführt.

Kennen Sie diesen Blatt?

Dann abonieren Sie sich schnell und Sie werden alles wissen was sich im Marken-Handel treibt und die Wirkung der unreellen Händlern kennen.

Abonnementsgebühr 1 Jahr = Mk. 2·40, Kr. 3·— für alle Länder. — Auflage 25.000 Ex.

Vertreter für Österreich ist die Firma Jos. Stiegler & Co. Dresdnerstrasse 80 in Wien, deshalb die Leser Österreichs für Inserate oder Abonnement sich an diese Firma richten wollen.

The Scandinavian Post Card Club

:: Vereinigung für International Korrespondenz ::

Tausch jeder Art. Vereins Organ monatlich ersch.

Richten Sie heute eine kolorirte Ansichtskarte (Marke Bildseitig) an **Hern L. Hjelle, Aalesund, Norw.** n. verlangen Sie Probenummer u. Anmeldeschein.

„SPORT"

PISMO ILLUSTROWANE

poświęcone WSZYSTKIM ODŁAMOM SPORTU

wychodzi w Warszawie pod redakcją **Aleksandra Draca** 1-go i 15-go każdego miesiąca z dodatkami w miarę potrzeby

„SPORT" zamieszcza najświeższe wiadomości z lotnictwa, cyklistyki, wioślarstwa, wyścigów konnych, gier ruchomych i t. p. i t. p.

„SPORT" jest jedynem pismem w Królestwie Polskiem, odzwierciadlającem życie sportowe w kraju i zagr.

„SPORT" ze względu na dobór treści i tanią cenę prenumeraty (rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1·50) winien się znaleźć u każdego sportsmana.

Redakcja i Administracja „Sportu"
w Warszawie — Nowy Świat 21.

Nowoprzybywający prenumeratorzy, którzy wniosą przedpłatę na rok 1911, otrzymają bogato illustrowany, podwójnej objętości — **numer gwiazdkowy — bezpłatnie.**

D. PICHLER, Praga-Karlin w Czechach.

TECHNICZNE OLIWY i SMARY

Mieniam

marki całego świata lecz nie niżej 10 fenigów katalogowej wartości Senf 1911.

Sprzedaję

moje dublety k. w. do 10 fenigów z 70, do 1-ej Marki z 50, wyżej z 30 proc. rabatem.

Kupuję

całe zbiory, bardzo tanio oferowane, **KORNEL SENYK, proboszcz, Bereżnica królewska p. loco.**

Mam do zamiany

marki, całostki, oraz karty pocztowe z widokami i inne. Natomiast chcę otrzymać marki lub książki i roczniki polskie treści beletrystycznej.

J. PŁATKOWSKI, Myślenice.

PHILATELIA, journal mensuel des Collectionneurs et des Curieux, **rue de la Gaité, 3, a Paris.** 1 fr. 25 par an, — Timbres, Cartes, Monnaies, Curiosités, Histoire Naturelle, Géographie, Recherches, Inventions, Offres et Demandes (2 centimes 1/2 le mot). Récréations, Concours littéraires etc. etc.

Tausche Briefmarken mit dem ganzen Welt. Revanche umgehend, für Briefmarken gebe Ansichtskart.

B. Smetański, Wojniłów (Gal.)

Po krótkich a ciężkich cierpieniach nastąpił

skon

„Przeglądu Filatelistycznego”

we Lwowie.

Wydawszy 1 jedyny paszkwilowy numer, z powodu jaskrawej blagi i nieletności wydawcy, został z dniem 5-go marca 1911 odprowadzony na wieczny odpoczynek przez c. k. Prokuratoryę Państwa oraz wszystkich 12-tu czytelników.

Stroskani żalem potraconych pieniędzy

Lwów 23 marca 1911. ABONENCI.

Odpowiedzialny redaktor Eugeniusz A. Szczerban. Druk Pillera (Arvaya) w Rzeszowie.
Winietę tytułową projektował Juliusz Haniszewski — Lwów.